



Sygn. akt I CSKP 155/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Agnieszka Piotrowska (przewodniczący)

SSN Anna Owczarek

SSN Marta Romańska (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa Z.W.

przeciwko M.Ś.

o ochronę dóbr osobistych, odszkodowanie na cel społeczny i zadośćuczynienie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 13 października 2021 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 11 kwietnia 2019 r., sygn. akt I ACa [...],

- 1) oddala skargę kasacyjną;**
- 2) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) zł, tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka Z.W. wniosła o zobowiązanie M.Ś. do złożenia wobec Przedsiębiorstwa [...] „B.” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

pisemnego oświadczenia o treści: „nie jest prawdą, że Z.W. jest (była) konkubina B.K. oraz wzięła udział w wydrenowaniu spółki, której jest pracownikiem, z kilkunastu milionów złotych”, zasądzenie od M.Ś. kwoty 50.000 zł na rzecz „K.”, zasądzenie od M.Ś. na rzecz powódki kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia, zasądzenie od M.Ś. na rzecz powódki kwoty 246 zł tytułem odszkodowania. Roszczenia te powódka wywiodła z art. 23 i art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c.

Pozwany M.Ś. wniósł o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 29 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy w W. (pkt 1) zobowiązał pozwanego do przesłania na adres siedziby Przedsiębiorstwa [...] „B.” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., ulica K. nr (...), oświadczenia o treści: „Nie jest prawdą, że Z.W. jest (była) konkubina B.K. oraz wzięła udział w wydrenowaniu spółki, której jest pracownikiem, z kilkunastu milionów złotych”, w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia; (pkt 2) zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia; (pkt 3) oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Sąd Okręgowy ustalił, że powódka jest zatrudniona w Przedsiębiorstwie [...] „B.” spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na stanowisku [...]. Do jej obowiązków należy także nadzór nad działami administracji, kadr i płac. Pozwany był zatrudniony w tej samej spółce jako dyrektor regionu.

Pracownicy spółki „B.” użytkujący jej zasoby komputerowe byli zobowiązani do przestrzegania „Polityki bezpieczeństwa IT”. Dokument ten przewidywał m.in., że: w skład zasobów IT spółki wchodzi m.in. infrastruktura sieci komputerowej, stacje robocze oraz komputery przenośne, wszelkie dane przechowywane w pamięci i na nośnikach stacji roboczych i serwerów, system poczty elektronicznej; zasoby komputerowe przeznaczone są tylko i wyłącznie do użytku służbowego, a w szczególności zabronione jest wykorzystywanie ich do celów prywatnych i do celów, które nie są zgodne z wykonywaniem obowiązków służbowych i interesem firmy; zawartość poczty elektronicznej stanowi własność firmy oraz może być monitorowana i kopiowana; system poczty elektronicznej w firmie przeznaczony jest do komunikacji pomiędzy zatrudnionymi i (lub) w celach wymiany informacji

biznesowej z klientami, dostawcami, agencjami rządowymi i innymi podobnymi organizacjami; teksty e-maili powinny być zgodne z ogólnie przyjętymi zasadami przyzwoitości i nie mogą poniżać lub zniesławiać któregokolwiek z pracowników, dostawców czy klientów.

4 czerwca 2012 r. pozwany zobowiązał się pisemnie do przestrzegania przytoczonych zasad IT i powierzono mu służbowy komputer przenośny z dostępem do służbowej poczty elektronicznej. Wyraził też zgodę na monitorowanie sposobu, w jaki korzysta z systemów komputerowych spółki w celu weryfikacji, czy ich przestrzega.

22 września 2014 r. pozwany utworzył na służbowym komputerze przenośnym plik o nazwie „analiza SWOT firmy B.”. Dokument liczył 8 stron i zawierał ocenę ekonomiczną funkcjonowania przedsiębiorstwa przez pozwanego. Znalazły się w nim jednak także m.in. następujące stwierdzenia: „Do tych faktur dostęp ma jedynie zaufana Prezesa K., jego konkubina, główna księgowa - pani Z. W.. Dzięki kontroli kosztów udało się odkryć setki błędów księgowych w przypisaniu faktur do niewłaściwych zakładów, oraz wiele faktur, których pochodzenie było bardzo wątpliwe. Niestety od początku listopada br. procedura ta ponownie nie obowiązuje. Oficjalne powody podane przez panią W. są zgodne z prawdą (...). Te powody nie są prawdziwą przyczyną. Chodzi o możliwość legalnego wyprowadzenia znacznych kwot środków pieniężnych do firmy E. jeszcze przed końcem roku 2014”, „Pani Z.W., oprócz syna P., to najbardziej zaufana współpracownica p. Prezesa K. - jego konkubina”, „Bez niego i Z.W. drenaż kilkunastu milionów rocznie na rzecz E. i rodziny K. nie byłby możliwy”.

Dokument został sporządzony z inicjatywy pozwanego, który nie konsultował się ze współpracownikami ani przełożonymi. Stwierdzenia o konkubinacie prezesa spółki „B.” i Z.W. nie były prawdziwe, podobnie jak zarzut jej udziału w procederze wyprowadzania ze spółki środków pieniężnych.

Ostatnia modyfikacja pliku miała miejsce 27 listopada 2014 r. Tego samego dnia pozwany przesłał ten plik ze swojego służbowego adresu pocztowego na swój prywatny adres pocztowy.

24 lutego 2015 r. pozwany otrzymał oświadczenie pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę. Wręczyła mu je osobiście Z.W. w towarzystwie innego pracownika. Po rozwiązaniu z pozwanym umowy o pracę, w spółce „B.” miały miejsce liczne, nadzwyczajne kontrole urzędów państwowych, a impulsem do ich przeprowadzenia były donosy zawierające m.in. strategiczne dokumenty finansowe spółki stanowiące jej tajemnicę. Dotyczyły one regionów południowych spółki, za działanie których uprzednio odpowiadał pozwany. Prezes spółki „B.”- B.K. zlecił pracownikowi działu administracji przeprowadzenie kontroli służbowego komputera użytkowanego wcześniej przez pozwanego. W toku tej kontroli ujawniony został dokument „analiza SWOT firmy B.”. O jego treści pracownica poinformowała bezpośrednio prezesa, który następnie zdecydował o ujawnieniu jego treści zarządowi spółki, osobom wymienionym w dokumencie oraz prawnikom spółki.

Po zapoznaniu się z dokumentem zredagowanym przez pozwanego powódka czuła się niekomfortowo w pracy, wstydziła się stawianych jej zarzutów. Miała wrażenie, że treść dokumentu znają jej współpracownicy. Jako mężatkę dotknęły ją bezpodstawne zarzuty o niewierności małżeńskiej. Powódka wezwała pozwanego do usunięcia skutków naruszenia jej dobrego imienia, w szczególności przez złożenie oświadczenia, a także wpłatę kwoty 100.000 zł na rachunek „K.”. Pozwany odmówił spełnienia żądań.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo miało podstawę w art. 23, art. 24, art. 448 k.c. i zasługiwało na uwzględnienie w części. Pozwany nie wykazał, aby zarzuty sformułowane przez niego pod adresem powódki były prawdziwe. Ich postawienie przez pozwanego naruszyło godność (część wewnętrzną) powódki, a rozpowszechnienie także jej część zewnętrzną (dobre imię). Z wypowiedzią pozwanego zapoznali się inne osoby, a pozwany powinien był przewidzieć, że do tego dojdzie, gdyż umieścił ją w przestrzeni, do której miały dostęp inne osoby. Stworzył zatem warunki do ziszczenia się przesłanki zapoznania się z wypowiedzią przez inne osoby, co doprowadziło do naruszenia dobrego imienia powódki.

Sąd Okręgowy uznał, że uzasadnione jest żądanie powódki, aby pozwany w celu usunięcia skutków naruszenia złożył oświadczenie o określonej przez nią

treści. Zaproponowana forma oświadczenia jest adekwatna do sposobu naruszenia i kręgu osób, które miały z nim styczność.

Oceniając zawinienie pozwanego w odniesieniu do działania naruszającego dobra osobiste powódki, którego stwierdzenie warunkowało zastosowanie środków przewidzianych w art. 448 k.c., Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że pozwany sformułował zarzuty w stosunku do powódki nie mając ku temu żadnych merytorycznych podstaw, zapisał wypowiedź w komputerze służbowym oraz na serwerze służbowej poczty elektronicznej, ze świadomością obowiązujących go zasad korzystania ze służbowych zasobów elektronicznych. Wprowadzając w tę przestrzeń plik ze swoją wypowiedzią, pozwany powinien był - oceniając sprawę rozsądnie - spodziewać się, że może on być odczytany przez pracodawcę działającego przez wyznaczonych pracowników. Przewidując możliwość zapoznania się przez współpracowników z jego wypowiedzią, pozwany powinien był spodziewać się, że zapozna się z nią również powódka jako pracownica spółki, a zarazem osoba, której wypowiedź bezpośrednio dotyczyła. Wina pozwanego polegała na lekkomyślności.

Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że naruszenie dotyczyło dwóch dóbr osobistych i istotnych dla powódki sfer funkcjonowania - zawodowej oraz rodzinnej. Bolesny był dla niej zarówno zarzut niewierności małżeńskiej, jak i działania na szkodę pracodawcy, u którego pracowała przez wiele lat i na ważnym stanowisku. Naruszenie nie miało jednak dla powódki długotrwałych konsekwencji, było jednorazowe, a krąg osób, które zapoznały się z wypowiedzią pozwanego był ograniczony do kilkunastu osób. W odpowiedzi na upublicznienie wypowiedzi pozwanego powódka nie spotkała się z negatywnymi reakcjami ze strony pracodawcy ani innych osób, a jedynie sama odczuwała dyskomfort. Z tych przyczyn jako właściwą wysokość zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy uznał kwotę 10.000 zł i oddalił żądanie zasądzenia sumy pieniężnej na cel społeczny.

Sąd Okręgowy oddalił roszczenie o odszkodowanie w związku z poniesieniem kosztów konsultacji psychologicznej, jako niepowiązanej przyczynowo z działaniem pozwanego.

Wyrokiem z 11 kwietnia 2019 r. Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w W. z 29 grudnia 2017 r. Sąd Apelacyjny zaakceptował ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego i ocenę prawą sprawy przyjętą przez ten Sąd. Wyjaśnił, że dla stwierdzenia naruszenia godności osobistej nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem danej osoby był rozpowszechniony i by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób. Natomiast o naruszeniu czci zewnętrznej (reputacji), która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona. Zarzuty sformułowane przez pozwanego dotknęły obu tych dóbr osobistych powódki.

Sąd Apelacyjny przytoczył orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i stwierdził, że wprowadzie prywatność jest wartością chronioną na podstawie tego przepisu konwencyjnego, ale skoro powód umieścił przytoczone w żądaniu pozwu stwierdzenia w elektronicznej przestrzeni pracodawcy, o której wiedział, że będzie monitorowana, to nie może tłumaczyć rozpowszechnienia nieprawdziwych zarzutów korzystaniem z prawa do prywatności.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwany zarzucił, że orzeczenie to zostało wydane z naruszeniem prawa materialnego, tj. art. 24 k.c. art. 448 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie; art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności przez uznanie, że pracodawca pozwanego mógł monitorować jego korespondencję jako byłego pracownika podczas, gdy każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, mieszkania oraz korespondencji.

Pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Ocenę zasadności skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego trzeba poprzedzić ogólną uwagą, że zostały one sformułowane w oderwaniu od relacji podmiotowej, w jakiej rozgrywał się rozstrzygnięty

w niniejszej sprawie spór. Pozwany w skardze kasacyjnej nie podjął nawet próby wykazywania, że zarzuty, które sformułował pod adresem powódki były prawdziwe albo że - mimo nieprawdziwości - były obojętne dla dóbr osobistych powódki, a mianowicie jej godności i dobrego imienia. W swojej argumentacji pozwany skoncentrował się natomiast na zakwestionowaniu stanowiska Sądów obu instancji, które podzieliły w tym zakresie ocenę powódki, że ponosi on odpowiedzialność zarówno za to, że treści wypowiedziane na temat powódki i naruszające jej dobra osobiste dotarły do powódki, jak i za to, że zostały rozpowszechnione w środowisku pracy. Obrona pozwanego zmierza natomiast do przesunięcia odpowiedzialności za skutki rozpowszechnienia komunikatu, który opracował na osoby zarządzające spółką będącą pracodawcą w stosunku do niego i do powódki oraz do wykazywania, że to jego dobra naruszył pracodawca. Zasadność tego zarzutu powinna być wykazywana w stosunku do pracodawcy pozwanego a nie powódki.

Naruszenie dóbr osobistych przez działanie lub zaniechanie jest czynem niedozwolonym, a specyfika odpowiedzialności za taki czyn wynika między innymi z konieczności rozważenia skutków, do jakich doprowadził dla dóbr objętych ochroną na podstawie art. 23 k.c. oraz do konieczności ich usunięcia przy użyciu adekwatnych środków, siłą rzeczy odmiennych od tych, które służą usunięciu szkody w majątku. Sprawca czynu niedozwolonego odpowiada za skutki tego działania lub zaniechania, które można mu przyczynowo przypisać, gdy dążył do ich wystąpienia, liczył się z tym, że wstąpią, chociaż do nich nie dążył albo - oceniając rzeczy rozsądnie - powinien był liczyć się z ich wystąpieniem. Jeśli do naruszenia dóbr osobistych dojdzie wskutek działania kilku osób, każda z nich odpowiada za działanie własne i te jego następstwa, które przyczynowo można z jej czynem powiązać. Pokrzywdzony nie ma jednak obowiązku dochodzenia roszczeń przeciwko wszystkim osobom, których działanie lub zaniechanie, czy to podjęte wspólnie, czy osobno, w pewnej sekwencji czasowej, zadecydowały o ostatecznym kształcie i rozmiarze naruszenia.

Każdy czyn naruszający dobra osobiste wymaga indywidualnej oceny, uwzględniającej cały kontekst zachowania sprawcy, jego przyczyny i skutki, do których doprowadziło, a z którymi sprawca się liczył lub powinien się liczyć.

Stosunkowo często osoby, którym przypisywane jest naruszenie dóbr osobistych bronią się zarzutem, że podejmując to czy inne działanie korzystały ze swoich swobód, wolności, uprawnień. Udzielenie ochrony w związku ze stwierdzonym naruszeniem dóbr osobistych zwykle wymaga wyważenia pozostających w kolizji wartości, a mianowicie tej, która ma stanowić naruszone dobro i wolności, na prawo realizowania której powołuje się sprawca naruszenia. Tak też bronił się pozwany w niniejszej sprawie, a odwołał się do wolności opinii i prywatnej płaszczyzny, na której poprzestał przy ich wyrażaniu.

Za naruszający jej dobra osobiste powódka uznała czyn pozwanego polegający na zredagowaniu tekstu, w którym została posądzona o pozostawanie w związku konkubenckim z prezesem zatrudniającej ją spółki oraz o prowadzenie w tej spółce działalności przestępczej polegającej na wyprowadzaniu z niej majątku. Pozwany był pracownikiem tej samej spółki. Zatrudnienie powódki trwało jednak bardzo długo, ostatecznie zajmowała ona wysoką pozycję w hierarchii służbowej, gdyż była [...] spółki. Pozwany zatrudniony był w spółce od połowy 2012 r. do początku 2015 r., na stanowisku kierowniczym. Stosunek pracy został z nim zakończony zanim zostały ujawnione treści dotyczące funkcjonowania spółki, które zamieścił w tekście wprowadzonym do systemu elektronicznego spółki. Relacje między powódką i pozwanym miały charakter wyłącznie służbowy i do tej płaszczyzny ograniczały się ich kontakty. Treści dotyczące powódki zamieszczone przez pozwanego w opracowaniu, które przygotował miały kontekst zawodowy, gdyż nawet jeśli odnosiły się do prywatnego życia powódki (zarzucany związek konkubencki), to jednak w takim jego wymiarze, który miał znaczenie dla funkcjonowania pracodawcy obu stron (zarzucany związek z prezesem spółki, uzasadniający awans, ale i umożliwiający prowadzenie działań przestępczych na szkodę spółki).

Treści odnoszące się do powódki w tekście opracowanym przez pozwanego nie były opiniami o osobie, do których nie sposób byłoby pozwanemu odmówić prawa, nawet gdyby formułował je na podstawie powierzchownych obserwacji, własnych uprzedzeń i gdyby były krzywdzące dla powódki. Wypowiedzi pozwanego zredagowane są w sposób wskazujący na relację o faktach. Przypisując mężatce

pozostawanie w związku konkubenckim z szefem, a [...] spółki - działalność na szkodę spółki polegającą na wyprowadzaniu z niej pieniędzy, pozwany powinien liczyć się z tym, że stawia zarzuty, które oczywiście naruszają dobra osoby, której dotyczą, jeżeli dotrą do niej lub zostaną rozpowszechnione w jej otoczeniu. Osoba, która przypisuje drugiemu tego rodzaju postępowanie musi liczyć się z koniecznością wykazania prawdziwości zarzutów, a jeśli wie, że nie dysponuje dowodami na stawiane tezy, a jej twierdzenia muszą być uznane za pomówienia, to powinna pozostawić je dla siebie, zaniechać rozpowszechniania lub unikać sytuacji, gdy starci kontrolę nad przekazem nieprawdziwych informacji, które od niej pochodzą.

Pozwany zapisał informacje dotyczące powódki w pliku elektronicznym noszącym nazwę wskazującą na jego służbowy charakter i merytoryczny związek z zatrudniającą go spółką. Pozwany utworzył ten plik na służbowym sprzęcie, wydany mu w celu wykonywania obowiązków zawodowych, ale - co istotniejsze - po uprzedzeniu go, że sprzęt będzie pracował w sieci, że pracodawca nie godzi się na jakiegokolwiek formy wykorzystania sprzętu na cele prywatne, co będzie podlegało kontroli. Pozwany nie musiał przyjmować tego rodzaju warunków udostępnienia mu sprzętu, mógł je kwestionować w relacjach z pracodawcą, czy nawet zwracając wydany mu sprzęt po zakończeniu zatrudnienia uprzedzić, że znajdują się na nim treści, których usunięcia żąda bez ich przeglądania. Po zwróceniu pracodawcy sprzętu służbowego pozwany mógł się liczyć z tym, że zostanie on wydany innemu pracownikowi, a zanim to nastąpi, upoważnione przez pracodawcę osoby sprawdzą jego stan i zawartość. Tego rodzaju działania zapobiegłyby wglądowi innych osób do pliku, w którym pozwany zapisał informacje będące pomówieniami powódki. Pozwany nie tylko, że wykorzystał powierzony mu sprzęt firmowy do utworzenia i przesłania na swoją prywatną skrzynkę mailową pliku, w którym zawarł pomówienia powódki, maskując go tytułem wskazującym na merytoryczny związek ze spółką i wykonywaną na jej rzecz pracą, to jeszcze zaniechał czynności, które by zapobiegły dostępowi innych osób do pliku, chociaż był uprzedzony, że pracodawca skontroluje zawartość plików elektronicznych pod służbowymi adresami.

Z przyczyn podanych wyżej w niniejszej sprawie nie mogą odnieść skutku zarzuty stawiane przez pozwanego w istocie rzeczy nie powódce, lecz osobom reprezentującym wspólnego pracodawcę stron, że osoby te naruszyły prywatność pozwanego przez skontrolowanie plików stworzonych przez niego na służbowym sprzęcie. Pozwany został uprzedzony o możliwości skontrolowania w dowolnym momencie, czy przestrzega zaakceptowanej przez siebie i obowiązującej w spółce polityki IT. Z tym, że sprzęt służbowy, z którego korzystał służbowo zostanie skontrolowany po zakończeniu zatrudnienia, a przed wydaniem go innej osobie, pozwany powinien się liczyć. Pracodawca, któremu pozwany nie zgłosił żadnych co do tego zastrzeżeń, mógł zakładać, że treści zapisane w plikach na sprzęcie i poczcie służbowej są wyłącznie służbowe. Jeżeli pozwany uważa, że pracodawca naruszył jego prywatność przez przejrzanie tych plików, to może dochodzić roszczeń, także z powołaniem się na przytaczane w skardze kasacyjnej orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie prawa do prywatności, ale adresatem tych roszczeń będzie spółka zatrudniająca pozwanego, nie zaś powódka.

Z ustaleń faktycznych dokonanych w sprawie nie wynika, żeby odszukanie pliku, w którym pozwany zamieścił treści pomawiające powódkę wymagało podjęcia przez byłego pracodawcę pozwanego jakichś szczególnych działań, wymagających nadzwyczajnych umiejętności. Z całą pewnością nie świadczy o tym okoliczność, że prezes spółki nie skontrolował osobiście sprzętu używanego wcześniej przez pozwanego, lecz polecił informatykowi, by dokonał czynności kontrolnych. Tego rodzaju czynności powinny zresztą poprzedzić wydanie tego sprzętu innej osobie, zatrudnionej w miejsce pozwanego, gdyż inaczej osoba ta mogła uzyskać dostęp do pliku stworzonego przez pozwanego.

Skoro pozwany został uprzedzony, że sposób korzystania przez niego ze służbowego sprzętu elektronicznego będzie kontrolowany, a do ujawnienia zarzutów stawianych przez pozwanego powódce doszło po zarządzeniu takiej kontroli przez prezesa spółki i wobec informatyka, który kontrolę przeprowadził, to nie może zaskakiwać okoliczność, iż prezes spółki zdecydował o ujawnieniu treści tekstu zarządowi spółki, powódce i prawnikom spółki. Rodzaj i powaga zarzutów

formułowanych przez pozwanego uzasadniały taką decyzję. Wszelkie próby zbagatelizowania i wyciszenia informacji płynących z tekstu opracowanego przez pozwanego wywołałyby zapewne efekt odwrotny, a mianowicie stałyby się przyczyną plotek o związku prezesa z główną księgową oraz o wyprowadzaniu przez nich majątku ze spółki.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

jw